

Urządnik wycenodzi 10 i 25
każdego miesiąca.

Przedpłata

miejscowa i zamiejscowa wynosi
kwartalnie . . . 60 ct.
półrocznie . . 1 złr. 20 ct.

Otwarte reklamacje wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
znajduje się w Przemysłu,
w rynku, w drukarni Jana Cara.

Przedpłatę należy przesyłać
wprost do administracji.

Ogłoszenia przyjmują się za opła-
tą 6. centów od wiersza drobnym
drukem.

czasopismo poświęcone sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Od Redakcyi.

Przy zbliżającym się końcu roku uprasza Redakcja wszystkich szanownych prenumeratorów „Urzednika“ którzy z przedpłatą dotąd zalegają, by jeszcze przed końcem roku bieżącego zaległość tą wyrównać raczyli dla uregulowania nakładu na rok przyszły.

Pragmatyka służbowa dla urzędników państwowych.

(C. d) Jak już wspomnieliśmy w ostatnim numerze pisma naszego, wniosła rada zawiadowcza ogólnego stowarzyszenia urzędników austr. węg. Monarchyi we Wiedniu petycję do Rady Państwa, w celu poparcia przez

posta Dra. Prombera postawionego wniosku ustanowienia pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych.

Petycja ta opiewa:

Wysoka Izbo! Rada zawiadowcza pierwszego ogólnego stowarzyszenia urzędników austriacko-węgierskiej Monarchyi, stosownie do swego statutu jej zastrzeżonego prawa i obowiązku, starania się o polepszenie bytu urzędników państwowych, udawała się już kilkakrotnie w tym celu do władz ustawodawczych z stosownymi wnioskami i petycjami. — Mianowicie przedłożyła w roku 1874 tak obydwom Izdom wysokiej Rady Państwa jako też i rządowi już czwarty swój memoriał wskazujący potrzebę i środki polepszenia bytu urzędników państwowych a wraz z takowym także zasadniczy zarys do pragmatyki służbowej, i prośbę o usunięcie tajemnych kwalifikacyi. — Wysoka Izba uznała też w istocie konieczność ustalenia praw i obowiązków urzędników państwowych w drodze ustawodawczej i wezwała już kilkakrotnie wysoki rząd do

przedłożenia jej dotyczącej ustawy pod obradę i uchwałę.

Wysoka Izba uznała dalej za stosowne, na wniosek posta Dra. Prombera, tak w ubiegłej jak i w obecnej sesyi Rady Państwa, wysadzić z swego łona komisję osobną, na którą włożono obowiązek rozpatrzenia tej sprawy, a ewentualnie nawet wypracowania projektu do ustawy i przedłożenia takowego Wysokiej Izbie pod obradę.

Niezapoznajemy wprawdzie że w ubiegłej sesyi Rady Państwa były tak ważne i dla państwa żywotną kwestyę stanowiące sprawy na porządku dziennym, iż niepozostało czasu do rozpatrzenia sprawy pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych; — podnieść tu wszelako należy, że jak z jednej strony obowiązki urzędnika naszego z dniem każdym się wzmagają, tak z drugiej strony, w obec konieczności zaprowadzenia co raz większych oszczędności w budżecie państwowym, niknie co raz więcej nadzieja że przecie kiedyś byt

W WAGONIE.

Zdarzenie prawdziwe.

Siedziałem samotny w przedziale pierwszej klasy i myślałem jedynie o bliskiej już przyszłości, o dawno oczekiwanej chwili powitania drogich sercu. Byłem tak dalece pogrążony w marzeniach, że nie słyszałem ani świstu lokomotywy, ani dzwonka oznajmającego przystanek. Nagle drzwi mego przedziału otworzyły się z łoskotem i wysoki jakiś mężczyzna zajął miejsce naprzeciwko mnie. Konduktor zatrzaskał drzwiczki i pociąg ruszył.

Z początku nie zwracałem uwagi na nowoprzybyłego. Cóż mnie mógł obchodzić człowiek, którego przypadek narzucił mi na towarzysza, na jeden zaledwie kwadrans? Jakież jednak było moje zdumienie, kiedy

po krótkiej chwili milczenia, nieznajomy zwrócił do mnie zapytanie wyrzeczone miękkim, łagodnym ale stanowczym tonem.

— Jak pan myślisz, czy ja jestem warjat?

Podniosłem głowę i spojrzałem mu prosto w oczy. Wyglądał na przedstawiciela najarystokratyczniejszych warstw naszej społeczności. Postawę miał wyniosłą, rysy twarzy regularne i szlachetne. Otulony płaszczem hiszpańskim sobolami podbitym, jedną ręką przesuwając niedbale po jego fałdach, drugą oparł na aksamitnej krawędzi siedzenia. Z tonu jego słów nie można było przypuszczać, że żartował.

— Rzeczywiście, panie — odrzekłem — nie zdajesz się być warjatem.

Uśmiechnął się lekceważąco i powiedział:

— Mylisz się pan. Jestem warjat.

Widocznem było, że nieznajomy bierze za cel jakieś mistyfikacyi. Ponieważ najmniej byłem skłonny do zajmowania się jego osobistością, odwróciłem się więc od niego i zacząłem wyglądać przez okno. Pociąg pędził z szybkością 50 mil na kodzinę; za kilkanaście minut zaledwie miałem zobaczyć ukochanych. Myśli moje rwały się ku nim. Powiedziałem sobie: jeżeli ten człowiek chce mówić, niech sobie gada zdrów, ale ja odpowiadać nie będę.

Istotnie zdawał się mieć niepowstrzymaną ochotę do zwierzeń. Milczał chwilę, jak gdyby się namyślał, potem zaczął znowu.

— Podobasz mi się Pan ze swoją miłą niedowierzającą. Mówię Panu, że niema godziny, jak uciekłem z domu warjatów. Czy pozwolisz, żebym ci to szegółowo opowiedział?

Przyłożyłem czoło do szyby w oknie i udałem że nie słyszę.

materyalny państwowego urzędnika do zwiększonych obowiązków jego zastępowany będzie, pomimo że urzędnicy są nader ważnym czynnikiem w organizmie rządowym, a uwzględnienie ich słusznych żądań, było by nietylko aktem wymiaru sprawiedliwości, ale leży nawet w interesie samego państwa.

Do takich słusznych żądań urzędników państwowych zaliczamy domaganie się, by stanowisko ich było ilemożności zabezpieczone i by mieli rękojmię że czynność ich zostanie sprawiedliwie osądzoną i że urzędnik pełniący sumiennie obowiązki swoje nie będzie pominięty przy awansie dla jakichkolwiek względów ubocznych.

Taką rękojmię, taką pewność stanowiska może dać urzędnikowi tylko pragmatyka służbowa i dla tego, w nadziei że głos nasz niepozostanie bez skutku prosimy:

Wysoka Izba raczy, ze względu na dobro tak urzędnika jak i państwa samego, uchwalić jeszcze w tej sesji ustawę, wprowadzającą pragmatykę służbową dla urzędników państwowych. Wiedeń dnia 18. listopada 1879 r. (Następują podpisy.)

Delegacja rady zawiadowczej złożona z prezydenta C. F. Fellmann v. Norwill i członka rady Dra. Karola Zimmermanna, wręczyła powyższą petycję na dniu 21. listopada posłowi Dr. Promberowi z prośbą o wniesienie jej do Rady Państwa i silne poparcie takowej

Deputacja ta, korzystając z nadarzonej sposobności złożyła posłowi

Dr. Promberowi w serdecznych wyrazach podziękowanie za tyloletnią energiczną obronę interesów urzędników w parlamencie i prosiła go, by i nadal praw ich bronił.

O dalszych losach pragmatyki służbowej doniosły dzienniki niemieckie dość krótko i lakonicznie co następuje:

Na dniu 25. listopada odbyła komisya Rady Państwa, wysadzona do rozpatrzenia wniosku posła Dr. Prombera i towarzyszy, dotyczącego pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych, swe posiedzenie, przy którym byli obecni ze strony rządu hrabia Taaffe i kierownik ministerstwa skarbu, naczelnik sekcji Chertek. Nad wnioskiem posła Dra Prombera odbyła się żywa dyskusya w której wzięli udział wszyscy członkowie komisji. Rząd oświadczył ze swej strony że gotów jest poddać częściowej zmianie postępowanie dyscyplinarne przeciw urzędnikom niesądowym, mianowicie w tych ustępach, w których dotychczasowe przepisy w istocie są niedostateczne i zmiany wymagają, i przyrzekł przedłożyć dotyczący projekt Radzie Państwa. To oświadczenie Rządu przyjęła komisya do wiadomości i uchwaliła odroczyć swe posiedzenia aż do czasu, gdy Rząd przedłoży przyrzeczony projekt do ustawy.

Oto krótka wiadomość, którą przyniosły dzienniki o losach pragmatyki. Byli wprawdzie tacy, którzy

starali się zasięgnąć bliższych wiadomości o przebiegu całej tej dyskusji w komisji i o zapatrywaniu się rządu na tą sprawę, starania ich spełży jednak na niczem, gdyż komisya uchwaliła większością głosów, zachować cały przebieg tej sprawy w tajemnicy.

Objaw to niepokojący wcale, gdy komisya widziała się zmuszoną zamilczać to przed światem co się dzieje w jej łonie, widocznie nieżyczono sobie by to doszło do wiadomości urzędników, byłoby bowiem niezawodnie wiadomością niepokojącą.

Z tego jednakże co już wiemy, jeżeli wiadomość tą chcemy przyjąć za prawdziwą, niemożemy rokować pragmatyce służbowej szczęśliwej przyszłości, według tej wiadomości bowiem powiedziała komisya sobie: będziemy czekać cierpliwie, dopokąd Rząd nieprzedłoży nam swego wniosku — a tymczasem zawieszamy całą czynność naszą. A jeżeli Rząd wniosku takiego nieprzedłoży wcale? wtedy i komisya go niewypracuje i minie się z powołaniem swoim, bo wszakże tylko dla tej sprawy została z grona Izby wysadzona.

Rząd zresztą niemyśli wcale o pragmatyce służbowej, a ma zamiar rzucić niewolnikom swoim jakieś okrucy takowej pod nazwą: częściowej zmiany postępowania dyscyplinarnego przeciw urzędnikom niesądowym, co oczywiście urzędników państwowych niezadowolili, ile że postępowanie dyscyplinarne jest tylko małą częścią pragmatyki, a chociażby ta-

— Nie zawsze jednak byłem warjatem.. o! nie zawsze! — rzekł z cicha, jakby spowiadał się przed sobą samym. — Nie mogę sobie dokładnie przypomnieć, co mnie doprowadziło do pomieszania zmysłów, lecz zdaje mi się, że przyczyną tego był lord Palmerston i as żółędny. Tak, niezawodnie, as żółędny najwięcej się przyczynił, chociaż teraz nic mnie to już nie obchodzi. Miałem prześlizchny pałac z parkiem wspaniałym, ogromne dobra, konie, karety, służących i żonę. Ach! jaką żonę... piękność i dobroć sama. Kochałem ją też bardzo... źle tylko, że chciałem ją zamordować. A co panie osobliwsza miłość!

Na widnokregu zaczynało się już ściemniać. Światłość uciekała z niebios i mrok zdradziecko wkradał się do wnętrza wagonu. Jakiś dziwny dreszcz przejął mnie przy ostatnich słowach nieznanego. Mimowoli obejrzałem się a wyraz jego twarzy mocno mnie zaniepokoił.

— Błagam pana — rzekłem łagodnie — racz zmienić przedmiot rozmowy. — Je-

żeli już koniecznie zmuszasz mnie pan do słuchania, to mówmy o czem przyjemniejszym.

Cha! cha! cha! — zaśmiał się mój towarzysz — czyż może być coś przyjemniejszego nad moje wyznania. Słuchaj pan tylko uważnie. Długi czas upłynął, zanim poznano, że jestem warjat. Ukrywałem to tak starannie... Sam przecież znałem dobrze swój stan, ponieważ w lesie na drzewach i w salonie i wszędzie, gdzie się tylko ruszył, widywałem osoby, które już dawno poumieraly.

Perswadowałem sobie, że to złudzenie, ale nic nie pomagało. Powiem panu że od dzieciństwa spodziewałem się warjacji, ponieważ już w szkołach marzyły mi się różne głupstwa. Nareszcie, nie mogłem już dłużej udawać; wszyscy w domu odkryli mój stan.

Pewnego dnia przyszło do mego ogrodu dwóch silnych ludzi... Schwycili mnie pręmcą wsadzili do powozu i zawieźli do domu warjatów. Straszny to był dom panie!...

Zamknęli mnie w ciasnej stancyjce, bez mebli i pieca, chociaż zima była sroga. Jedno tylko okno zakratowane znajdowało się w kącie. Wieczorem światło w padało z zewnątrz przez kraty żelazne, jak przez żebra szkieletu, a każdej nocy — czy pan uwierzysz? — najbrzydlwsze widma tłukły się po izbie, szczególnie, gdy księżyc świecił jasno.

Raz zerwałem się z pościeli, chcąc pomordować te potwory, ale w padli stróże i przywiązali mnie do łóżka. Słyszałem jak mówili między sobą, że chciałem sobie życie odebrać. Głupcy!.. oni nie widzieli duchów, na których się rzuciłem!

Te mary dręczyły mnie, panie — przeszło trzy lata.

Nareszcie, po długim jakimś śnie zbudziłem się pewnego ranka i widma znikły. Płakałem z radości jak dziecko, na kolanach dziękowałem Bogu i dumny byłem z tego, że zwyciężyłem djabła i jego posłańców.

kowe zmienione zostało mimo to jeszcze położenie urzędnika się niepolepszy, pozostanie bowiem jeszcze wiele kwestyi do rozstrzygnięcia, jak n. p. tajemne kwalifikacje, zaopatrzenie wdów i sierót po urzędnikach, unormowanie lat służby potrzebnych do osiągnięcia emerytury i wiele innych, bez których ostatecznego załatwienia urzędnik pozostanie ciągle zdany na łaskę i niełaskę swego przełożonego a los jego będzie zawisłym często od kaprysu jednej osoby.

Mimowoli nasuwa nam się pytanie gdzie właściwie szukać przeszkód, które stoją w drodze pragmatyce służbowej, bo wszakże urzędnicy mają w Radzie Państwa silnych i wytrwałych obrońców praw swoich, tak Izba niższa jak i Izba Panów jest przychylnie dla nich usposobiona, a nawet często z mównic parlamentu słyszeliśmy przemowy pełne uznania i pochwał dla urzędników w Austrii wogóle.

Rozpatrując się w sytuacji przychodzimy do przekonania że źródło niechęci a tem samem i przeszkód w powstaniu pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych kryje się w Rządzie samym, który pomimo kilkakrotnych wezwań Rady Państwa, nie tylko że nieprzedkłada projektu do ustawy, ale nadto stara się wszelkimi siłami, oto by podobny projekt ze strony członków Rady Państwa nie został jej przedłożony pod rozwagę, a niechęć swoją pokrywa wygłaszanem zdaniem jakoby podobna ustawa w Austrii niebyła potrzebna.

Odkładamy na później rozbiór powodów tej nieprzychylności Rządu dla pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych, konstatujemy tylko że nieprzychylność ta pochodzi od Rządu samego, a że tak jest nie inaczej, dowodzi także pewien dowcip samego pana Prezydenta Ministrów, który podają sobie w najwyższych sferach urzędowych we Wiedniu z ust do ust.

Oto w sali, w której obradowała właśnie komisya wybrana dla pragmatyki służbowej, jeden z jej członków przypomniał panu Prezydentowi ministrów, starając się ująć go dla pragmatyki, że we Włoszech urzędnicy mają już pragmatykę, na co odrzekł pan Prezydent te słowa:

„Wierzę bardzo temu, jednakże zachodzi ten sam stosunek co z ustawą dotyczącą zgartywania śniegu. Mianowicie Włosi mają pragmatykę dla urzędników, niemają natomiast ustawy zgartywania śniegu, my zaś tu w Austrii za to mamy ustawę zgartywania śniegu dotyczącą, a niemamy pragmatyki. Przyczyna prosta; we Włoszech spada tak mało śniegu że niepotrzeba tam ustawy nakazującej zgartywanie takowego, u nas zaś w Austrii dzieje się tak rzadko krzywdą urzędnikom, że pragmatyki niepotrzebujemy.

Niemcy unoszą się nad tym dowcipem, podają go sobie z ust do ust, boki nad nim zrywają, nazywając go szczytnym, klasycznym i t. d. dziwna rzecz jako stanowisko człowieka dodaje atyckiej soli dowcipom jego, gdyby bowiem wygłosił to zdanie kto

inny a nie Prezydent ministrów, wątpimy czyby je wiedeńscy przyjęli jako dowcip nad którym się zastanawiać warto; tem bardziej że podobne lekceważenie najżywoźniejszych kwestyi dla urzędników państwowych ze strony Prezydenta ministrów, niedo wcale urzędnikom otuchy ani przychylności dla jego rządów i pan Prezydent może z przykrością doświadczyć na sobie samym jak niełatwą sprawą jest rządzić państwem przy pomocy niezadowolonych i zniechęconych urzędników. (D. n.)

Ruch stowarzyszeń.

Stowarzyszenie urzędników w Przemyślu wykazuje za miesiąc Listopad 1879. następujący obrot kasowy:

A. Przychód.

1. Wpłacono tytułem wkładek na udział	362	złr.	82	ct.
2. Wpłacono tytułem wkładek oszczędności	939	„	—	„
3. Wpłacono tytułem wkładek na fundusz rezerwowy	31	„	05	„
4. Zwrocone zaliczki	1111	„	—	„
5. Pobrane odsetki	154	„	33	„
6. Podniesione na odsetki ulokowane kapitały	300	„	—	„
7. Pozostałość gotówki z końca Paźdz. w kasie	52	„	38	„
razem	2950	złr.	58	ct.

B. Wydatki.

1. Zwrocono tytułem wkładek na udział	234	złr.	49	ct.
2. Zwrocono tytułem wkładek oszczędności	280	„	—	„
3. Udzielono tytuł. zaliczek	2195	„	—	„
4. Diversa	61	„	15	„

Czas upływał odtąd przyjemniej, ponieważ już i w nocy niekrępowano mnie sznurami. Przyszła mi myśl żeby odzyskać wolność i postanowiłem uciec z tego straszego domu. Zapytasz pan jakim sposobem? Zaraz mu to wytłumaczę. Zacząłem udawać, że jestem wyleczony z warjacji. Każdego dnia doktor przychodził odwiedzać mnie i innych chorych; słyszałem jego kroki w przyległych celach i wiedziałem kiedy do mnie przyjdzie. Muszę go oszukać, powiedziałem sobie. Ciężka to była praca, ale mi się udało. Największe zło w tem było, że nie umiałem myśleć rozsądnie; jak tylko chciałem coś powiedzieć, zaraz język mój zaczynał paplać ni to, ni owo.

Pomyśl pan ile trudów mnie kosztowało zapanowanie nad sobą. Codziennie przed wizytą doktora uczyłem się jak student co mam mówić do niego, jak mu się uklonić i jak trzymać w porządku oczy, które zawsze zdradzają człowieka. Rozpoczywałem rozmowę od zapewnienia, że się czuję lepiej, lecz

jestem zmęczony i znudzony długim więzieniem. Mam nadzieję — mówiłem — że doktor wkrótce mnie uwolni.

Raz przyszedł mi pomysł niezrównany, zapytałem doktora o moją żonę. Zaraz potem posłano po nią i przyszła mnie odwiedzić. Była taka blada, cicha i piękna. Usiadłem przy niej i powtórzyłem jej to wszystko czego się wyuczyłem dla doktora; wzięłem jej rękę i poniosłem do ust, chociaż ciągle myślałem o tem, aby ją zabić. A co czy nie umiałem udawać doskonale?!

Przy pożegnaniu pocałowałem ją w twarz, mówiąc, że w krótko ujrzę mnie w domu i o małym się nie zdradził, bo już miałem powiedzieć, że powrócę aby ją zamordować.

Musiano jednak podejrzycwać mnie w zakładzie, ponieważ doktor ani chciał słyszeć o mojem uwolnieniu. Wtedy postanowiłem zachorować. Jadłem tak mało, żeby koniecznie z sił opaść. Pojmujesz pan, co były za męczarnie, tylko warjacji zdobyć się mogą na taką odwagę.

Nareszcie doktor zauważył, że potrzebuję powietrza i ruchu i polecił przenieść mnie do miłego mieszkania w pawilonie, z widokiem na ogród. Tuż za ogrodem biegła kolej żelazna, po której codziennie przelatowało kilka pociągów. Zaraz mi na myśl przyszło, że tą koleją ucieknę. potrzebowałem tylko szczęśliwej sposobności i pieniędzy. Powoli przychodziłem do zdrowia i byłem tak spokojny, że pozwolono mi wychodzić na przechadzkę w towarzystwie stróża. Doktor zapewniał, że nie zadługo już opuszczę jego zakład, ale ja postanowiłem przyspieszyć tę chwilę. Uczułem w sobie nadzwyczajną władzę popychającą mnie do ucieczki i niepozwalającą myśleć o czem innem.

Nareszcie przyszła chwila... Przechadzałem się po ogrodzie gdy nadszedł doktor. Cóż zrobił ten rozsądny głupiec?.. Oto odprawił stróża i wziął mnie pod ramię. Serce jak młot biło w mojej piersi, lecz zachowywałem się spokojnie, nasłuchując czy stróż doszedł już do domu. Szliśmy z doktorem prosto ku linii kolei żelaznej. Dok. n.

5. Pozostałość gotówki z końca.
 Listopada w kasie 179 złr. 94 ct.
 razem 2950 „ 58 „
 Ogólny ruch kasowy w mie-
 siącu Październiku 1879 5901 „ 16 „
 JAN SZUWALSKI
 Członek dyrekcji i kasyer.

Ogólne stowarzyszenie urzędników austr. węg. Monarchyi we Wiedniu, wykazuje za miesiąc listopad 1879 następujący wynik czynności:

Dział ubezpieczeń otrzymał w tym miesiącu 338 nowych ofert na ubezpieczenie 360.850 złr. kapitału a 1200 złr. renty. — Ogólny stan działu tego podniósł się zatem w miesiącu listopadzie b. r. po potrąceniu zgasyłych ubezpieczeń do 3.497 w prawnej mocy istniejących ubezpieczeń z ubezpieczoną sumą 3,479.232 złr. kapitału zaś 17.567 złr. renty. — Ogólny stan działu tego przedstawia się z ostatnim dniem listopada b. r. w następujących liczbach 32.478 w mocy prawnej istniejących ubezpieczeń na 30.701.000 złr. kapitału a 70.376 złr. renty z których to suma 787.135 złr. kapitału i 9.661 złr. renty w zamian ubezpieczonych.

Tytułem zapadłych należności ubezpieczonych wypłacono w tym roku członkom lub spadkobiercom tychże w 379 wypadkach 323.915 złr. sumę zaś przez cały przeciąg istnienia stowarzyszenia 2.387.175 złr. Zapadłe premie za miesiąc listopad przedstawiają się w sumie 63.525 złr.

Rozmaitości.

Otrucia urzędników kasowych przy liczeniu pieniędzy. Lekarz francuzki Dr. A. Manouvriez spostrzegł w jednej z filii banku francuzkiego u urzędników kasowych co roku powtarzające się symptoma chorobliwe w jamie nosowej i kanale przewodowym które pojawiały się zwyczajnie po dłuższym liczeniu srebrnych pięciofrankówek i przekonał się przy bliższym zbadaniu takowych że pochodzą one z otrucia. Przy liczeniu bowiem tych pieniędzy ulatuje w powietrze znaczna ilość czarnozielonkowatego pyłu który osiada na skórze i w kanałach oddechowych. Najliczniej występowały te objawy w latach 1872 i 1874 w których z powodu płaczonej kontrybucji przez trzy do czterech tygodni ciągle pieniądze liczone. Objawy te były: kichanie, niezły jamy gardłowej, z wydzieleniem się czarnego śluzu, smak metaliczny, brak łaknienia, uczucie bólu i ciężaru w żołądku, nndności, silne pragnienie, czasem lekka kółka, osłabienie i ból głowy. Te objawy pochodzą po części z miedzi, której pięciofrankówka zawiera 10 procent, a względnie grunszpanu, po części zaś z oksydowanego srebra, które ulatując przy liczeniu w drobnych cząstkach w powietrze, dostają się z takowem przy oddychaniu do organizmu człowieka. Lekkie środki przeczyszczające i dyeta mleczna usuw ją w krótkie te objawy zatrucia. Chcąc się zaś przed nimi ochronić, należy często liczenie przerywać, osoby liczeniem zajęte zmieniać, izby kasowe należycie przewietrzać, a także respiratory wyświadczać tu dobre usługi.

Spójnia: Pragniemy zwrócić uwagę szanownych czytelników naszych na nowo zawiązujące się stowarzyszenie we Lwowie pod nazwą Spójnia, które postawiło sobie za cel: ochronę przemysłu, handlu i gospodarstwa krajowego od przewagi zagranicznych żywołów a oraz rozbudzenia życia ekonomicznego w kraju. Postaramy się w krótkie zaznaczyć czytelników naszych bliżej z statutami tego stowarzyszenia, które poparte tak jak na to ze wszechmiar zasługuje, może oddać krajowi znakomite usługi przyczyniając się do dobrobytu jego i wyswabdzając nas z pod jarzma tak ciężko i wszędzie gniożącej nas obczyzny. Towarzystwu temu przysługuje prawo zakładania filii w całym kraju, nie wątpimy więc że inteligencja na prowincyi, mając cele towarzystwa na względzie, przyczyni

się chętnie do rozwoju stowarzyszenia tego przez liczne zakładanie filii.

Kurs pocztowy: Na dniu 7. listopada otwarto we Wiedniu na dwa oddziały rozłożony kurs dla teoretycznego i praktycznego wykształcenia kandydatów na urzędników pocztowych. Nadzwyczajne rozgałęzienie się czynności w instytucyi pocztowej, jak również niezmierna mnogość dotyczących przepisów utrudniają dziś nowowstępującym do urzędów pocztowych tak dalece obznajomienie się z przepisami i manipulacją, że prawie niepodobienstwem jest by praktykant pocztowy, bez przygotowania teoretycznego i po dłuższym nawet czasie praktyki mógł być użyty do czynności urzędowej w różnych gałęziach.

W uwzględnieniu więc tej trudności zaprowadziła wiedeńska dyrekcya poczt, ów kurs pocztowy, który już w pierwszym roku znalazł tak licznych słuchaczy, że ledwo połowa zgłaszających się, ze względu na szczupłość miejsca dla tego zakładu przeznaczanego mogła być przyjęta. — Obecnie na ten kurs 60 słuchaczy, co nawet niewystarczy by zapełnić miejsca co roku we Wiedniu przy pocztach się otwierające.

Szkolnictwo amerykańskie. Komisya edukacyjna Unji północno-amerykańskiej ogłosiła sprawozdanie ze stanu szkół Unji w roku 1877, z którego wypływa, że dochody wszystkich Stanów na cele oświaty wynosiły w owym roku 86,866.166 dolarów, rozchody zaś 80,233.458 dolarów. W 38 Stanach i 9 terytorjach ucześniezało do szkół 14,227.748 uczniów; roczny wydatek na ucznia wynosił w Północnej Karolinie i dolar 39 centów, na terytorjum Indyjan zaś (w rezerwacyi Cherokees) 35 dolarów 76 centów. Ze szkół normalnych najlepiej jest uposażona szkoła w Nowym Jorku, ma bowiem rocznego dochodu 95.000 dolarów. W ofiarach prywatnych złożono w roku 1877. na cele oświaty 3,000.000 dolarów, a 163.975 dolarów specjalnie na rzecz wyższego wykształcenia kobiet. Najwyższemi płacami nauczycieli szkół ludowych pochlubić się może Kolumbja, gdzie nauczyciele pobierają miesięcznie 96 dolarów, a nauczycielki 71 dolarów. W Newardzie płace są prawie równie wysokie.

Uczony przestępca. Przed sądem poprawczym w Wersalu stawiony został przemysłowiec jarmarczny za urządzenie w czasie jarmarku jakiejś gry zabronionej policyjnii. Sędzia widząc z aktów, że obwiniony kilkakrotnie był już karany, skazał go na piętnaście dni aresztu. W chwili, kiedy żandarm chciał go wyprowadzić, skazany odezwał się: „Przepraszam, panie sędzio, pan się omyliłes, to zupełnie inna historia“. — „Jakoż zapytał sędzia — „Pan skazałes mnie z artykułu 478., a mój artykuł jest 475“. — „Nie rozumiem, co chcesz powiedzieć?“ — „Za pozwoleniem, proszę p. sędziogo. Księga IV. kodeksu karnego, kontrawencje policyjne, prawo z dnia 20. lutego 1810 r., rozdział 2., sekcja 2., paragraf 5.: „Ci którzy urządzają na publicznym placu, na ulicy lub drodze grę loteryi, lub inne gry hazardowe...“ „oho, ja go umiem na pamięć, ten art. 475., już 27 razy byłem karany według tego artykułu i powinienem tylko zapłacić karę 37 franków“. Prezes, sędziowie i publiczność nie mogli wstrzymać się od śmiechu. „Tym razem posiedzisz piętnaście dni w areszcie, odezwał się sędzia, a jak wyjdiesz, to zamiast zakładać gry hazardowe, załóż lepiej gabinet do prawnych konswersacyj“.

Ostrzeżenie. Towarzystwo pań dobroczynności Ś. Wincentego a Paulo w Przemyślu dowiadaje się z przykrością, że pewna osoba w nbraniu zakonnem pozwała sobie, w imieniu towarzystwa wyłudzać od ofiarnych mieszkańców Przemyśla i okolicy, jałmużnę, którą jednak mając dostateczne wsparcie, od własnej rodziny na Podolu mieszkającej nie potrzebuje, — i z tego powodu ani pod opieką Towarzystwa rzeczonoego nie zostaje, a bynajmniej do zbierania jałmużny imieniem tegoż, — nie jest upoważnioną. Przero ostrzeżenie zarząd tegoż Towarzystwa, szanownych i ofiarnych mieszkańców Przemyśla i okolicy przed tą ex-zakonnicą.

Od Zarządu Towarzystwa pań dobroczynności Ś. W. a Paulo.

Wiadomości urzędowe

od 23. listopada do 6. grudnia.

Mianowania. Koncep. Nam.: Stanisław Cieniński, Władysław Gałęcki, Jan Maławski i Henryk Marcinkiewicz, praw, komisarzami

pow.; koncep. praktykanca Nam.: Włodzimierz Ławrowki, Gustaw Radwański, Henryk Macharski i Dyonizy Zawadzki prow. konceptistami. — Podprokurator rząd. Eugeniusz Zborowski prokuratorem rząd. w Kołomyi. — Władysław Dorau kancelistą przy S. kr. Krakowie. Wybór Bolesława Nowickiego na prezesa Rady pow. w Bochni zatwierdzony. — Kom. poczt. Jan Dulewski zarządcą urzędu poczt. w Przemyślu. — Prakt. sąd. Karol Kulikowski; auskultantem bezpł. w okręgu S. kr. wyż. w Krakowie. — Sekr. Nam. Adolf Huth kierownikiem Starostwa w Jaworowie. — Kontrolorowie skarb. Alojzy Kopystyński i Emil Rożańkowski poborcami podatk.; adj. podatk.; Roman Hischtin, Józef Medyński, Emil Korytowski, kontrolorami podatk.; prakt. podatk.: Józef Krupa, Otton Drak, Stanisław Heller i Wojciech Kizeptowski prowiz. adjunktami podatk.

Przeniesienia. Komisarze pow.: Władysław Chądzyński z Białej do Nam., Władysław Sermak z Gorlic do Białej, Józef Wołoszyński z Wadowic, do Gorlic, Władysław Gałęcki z Chrzanowa do Wadowic, Marcell Manasterski z Gródka do Jarosławia, August hr. Dzieduszycki ze Lwowa do Gródka, Dr. Zenon Korotkiewicz z Borszczowa do Gródka, Jan Maławski z Kosowa do Borszczowa; konceptisci Nam.: Gustaw Radwański z Sanoka do Gródka, a Henryk Macharski z mielca do Kossowa. — Prokuratorowie rząd.: Władysław Szymonowicz z Sambora do Lwowa a Dr. Wilhelm Leżański z Kołomyi do Sambora. — Kancelista Michał Pirotek z rozwadowa do Wieliczki.

Opróżnione posady. Notaryusza w Skawinie; pod. w 4 tygodn. do Izby notar. w Krakowie (267). — Konceptysty Skarbu w X randze przy Prokuratorji Skarbu we Lwowie; pod. w 4 tyg. do Prokuratorji Skarbu we Lwowie (267). — Expedyenta poczt. w Wojtkowie z roczn. pobor. 150 złr., 40 złr. i ryczałtu 400 złr.; pod. w 3 tygodn. do Dyrekcji poczt. we Lwowie (268). Funkcyonaryusza prok. rząd. przy S. p. w Andrychowie z roczn. remun. 200 złr.; pod. w 14 dniach do Prokuratorji rząd. w Krakowie (271). — Funkcyonaryusza prok. rząd. przy S. p. w Zmigrodzie z roczn. remun. 100 złr.; pod. do 15 grudnia b. r. do Prokuratorji rząd. w Przemyślu (272).; — Zastępcy Prok. rząd. przy S. kr. we Lwowie w VIII randze; pod. do 18 grudnia b. r. do Nadprokuratorji rząd. we Lwowie (273). — Komisarza poczt. w IX randze; pod. w 3 tygodn. do Dyrekcji poczt. we Lwowie (274). — Adj. S. p. w Horodnie w IX randze; pod. do 15 grudnia b. r. do Prezydium S. o. w Kołomyi (276). — Dwóch poborców podatku w VIII randze; pod. w 4 tygodn. do Dyrekcji kra. Skarbu we Lwowie (277). — Rachmistrza materyałów przy urzęd. salin w X randze; pod. w 4 tyg. do Prezydium gal. kraj. Dyrekcji Skarbu we Lwowie (276).

Korespondencye.

W sprawie zakładania ksiąg gruntowych otrzymujemy następujące pismo.

W celu przyspieszenia wprowadzenia w życie ksiąg gruntowych w kraju zaprowadziło Prezydium wyższego Sądu krajowego we Lwowie wynagrodzenie sędziów podług ilości dostarczonych arkuszy posiadania.

Środek ten byłby odpowiedni celowi, (przepuściwszy że znajdzie się dostateczna liczba sędziów, którzy zgodzą się na takie wynagrodzenie od sztuki) gdyby tylko Prezydium zarządziło jeszcze niektóre konieczne zmiany, które przyspieszeniu pracy sędziogo około ksiąg gruntowy stoją na przeszkodzie i czynność jego przewlekają.

Dziś chciałbym poruszyć tylko dwie takie przeszkody,

Wiadomo że sędzia ma dodanego sobie dyetaryusza, który z nim razem pracuje,

pisze on podczas dochodzenia dyktowane mu protokoły, wpisuje wynik dochodzenia do arkusza posiadania, robi potrzebne wykazy i prowadzi całą manipulację komisji hipotecznej.

Oczewistą jest rzeczą że czynność takiej komisji tylko w tym razie może postępować raczo, jeżeli obydwaj jej członkowie mają jednakowy interes w przyspieszeniu tej czynności, co obecnie nie jest.

Sędzia bowiem płacony od sztuki, nie zważa na czas ale robi chętnie i kilkanaście godzin dziennie, wiedząc o tem że każda godzina pracy mu płaci; dyetaryusz mu dodany natomiast, płacony na dzień, nie znajduje wcale tej zachęty do pracy nadobowiązkowej, ale owszem w interesie jego leży by czynność komisyjna przewlekła się jak najdłużej, gdyż on otrzymuje wynagrodzenie nie za to co zrobił, ale zato — jak długo robił, bo im więcej dni spędzi na komisji tem większe otrzyma wynagrodzenie.

Takim więc sposobem zdybać się mogą w jednej i tej samej komisji dwie sprzeczne dążności, jedna sędziego przyspieszenia, druga aktuantów przewleknięcia czynności.

Wpływ sędziego nienależy przeceniać w tej sprawie, nie każdy bowiem sędzia zdecydować się na to; żądać od licha płatnego i do siedmiogodzinnej pracy obowiązane go dyetaryusza, by za to samo wynagrodzenie pracował godzin dwanaście, byłoby to bowiem niesłusznoscią którą może nie każdy zechce przyjąć na sumienie.

Zresztą jeżeli niema zachęty wyższego wynagrodzenia, wtedy często i rozkaz sędziego nie wiele pomoże, gdyż wiadomo że i długo trwała praca nie jest rączą i w plon obfita jeżeli nie jest połączona z ochotą i nadzieją jakiejś korzyści.

Z tych to powodów należało by także dla aktuantów przy komisjach hipotecznych oznaczyć pewne wynagrodzenie od dostarczonego arkusza posiadania, a to by ich także zachęciło do pracy nadobowiązkowej, co by pracę około ksiąg gruntowych znacznie przyspieszyło. Mojem zdaniem 10 centów od każdego dostarczonego arkusza posiadania nie byłoby by za wysokie wynagrodzenie dla aktuantów.

Drugą przeszkodą w pospiechu prac około zaprowadzania ksiąg gruntowych w kraju jest to, że sędzia traci czas przy robotach które właściwie nienależą do czynności sędziego.

Właściwą bowiem czynnością do sędziego należąca jest dochodzenie na miejscu właściciela a względnie posiadacza gruntu, sprawdzenie tytułu posiadania i części składowych posiadłości, pomiar parcel podzielonych jak niemniej wpisanie wyniku tego dochodzenia do protokołu.

Dalsze czynności, a mianowicie zestawienie arkusza posiadania, sporządzenie wykazów potrzebnych i t. d. należą już do aktuantów (który dla ksiąg gruntowych powinien być egzaminowanym) a obowiązkiem sędziego jest tylko, sprawdzić czyli aktuant te wszystkie czynności załatwił na podstawie i zgodnie z dochodzeniem.

W czasie mej praktyki przekonałem się że dochodzenie, wymagające obecności sędziego na miejscu trwa zwykle 1/3 część czasu, jakiego cała czynność założenia jednej księgi gruntowej wymaga, zaś 2/3 części czasu zajmują czynności aktuantów w siedzi-

bie sądu, które sędzia tylko potem sprawdzić powinien, a przy których obecnym być niepotrzebuje.

Mimo to po ukończeniu dochodzenia w jednej gminie pozostaje sędzia zwyczajnie w siedzibie Sądu bez potrzeby tak długo dopokąd cały operat wykończony nie zostanie; — a to jedynie z tego powodu że niema drugiego aktuantów do dyspozycji.

Gdyby bowiem miał dwóch aktuantów, mógłby on w tym czasie, kiedy pierwszy wykończy jedną gminę, przeprowadzić dochodzenie na miejsca w gminie drugiej, a następnie ze zmienionym znowu aktuantem rozpocząć dochodzenie w trzeciej coby pracę około zakładania ksiąg gruntowych nadzwyczajnie przyspieszyło.

Obliczyłem że jeden sędzia przy dodaniu mu dwóch zdolnych i rączych aktuantów może w roku wykończyć 25 ksiąg gruntowych, a takim sposobem mógłby mieć mniej więcej każdy powiat wykończone księgi gruntowe w przeciągu dwu lat, gdy tymczasem przy obecnem postępowaniu ani po dziesięciu latach ta czynność ukończoną nie będzie.

Urzednicy

prowadzący księgi gruntowe.

W miarę jak w kraju naszym postępuje zaprowadzanie ksiąg gruntowych dla gmin wiejskich, bywają od czasu do czasu mianowani urzednicy przeznaczeni do prowadzenia tych ksiąg gruntowych przy sądach powiatowych, których nazwa niemiecka jest: k. k. Grundbuchsführer, zaś polskiego utartego nazwania urząd ten niema dotąd, jeżeli nie zechcemy przyjąć dla tej nazwy złożony, długi, źle brzmiący a przedmiot niedostatecznie określający wyraz: „prowadzący księgi gruntowe,” jaki w pismach i dekretach urzędowych dotąd bywa używany.

Ustawa z dnia 11. czerwca 1868 r. l. 59. Dz. u. p. obejmująca organizację sądów powiatowych stanowi, że przy każdym sądzie powiatowym ma być jeden urzednik do prowadzenia ksiąg gruntowych ustanowiony i w X. klasie rangi umieszczony. — Stosownie więc do przepisu tej ustawy są mianowani we wszystkich krajach koronnych austro-węgierskiej Monarchii, oprócz w Galicyi, prowadzący księgi gruntowe, dla sądów powiatowych, którzy są wliczeni do X klasy dyet.

Kraj nasz stanowi pod tym względem wyjątek, u nas bowiem bywają mianowani tacy prowadzący księgi gruntowe w X klasie rangi umieszczeni tylko wyjątkowo, dla większych sądów powiatowych i to stosunkowo w bardzo małej liczbie, dla innych zaś mniejszych sądów mianuje dotychczas władza tylko kancelistów będących w XI klasie dyet, którzy urząd prowadzącego księgi gruntowe pełnić mają.

Takie postępowanie władzy jest połączone z oczywistą krzywdą nie tylko urzedników dotyczących ale i całego kraju nasze-

go, ile że urzednik taki zamiast pobierać płacę wyższą, jaką mu ustawa przyznaje, pobiera o wiele mniejszą i niema widoków polepszenia sobie bytu swego w przyszłości, kraj zaś traci także te wyższe płace, które by tacy urzednicy w kraju zpożytkowali, a nadto wzmaga się przez to nędza inteligentnego proletaryatu w kraju.

Już dawniej zwrócili dotyczący urzednicy w kraju swoją uwagę na tą krzywdę swoją i czynili kroki ku jej uchyleniu, kończyło się jednak zwykle na debatach i naradach i nie przyszło do stanowczego działania.

Teraz dopiero uczyniono pierwszy krok do właściwego rozwiązania tej sprawy, a inicjatywę w tej mierze wzięli urzednicy prowadzący księgi gruntowe w okręgu c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie.

Zawiazali oni komitet mający na celu: uzyskanie u wysokiego Rządu w myśl ustawy z dnia 11. czerwca 1868 r. l. 59. Dz. u. p. systemizowania posad urzedników prowadzących księgi gruntowe (Grundbuchsführer) przy wszystkich c. k. sądach powiatowych w Galicyi zamiast kreowania dla ksiąg gruntowych kancelistów.

Komitet ten sprosił do Tarnowa walne zgromadzenie urzedników prowadzących księgi gruntowe, które odbyło się na dniu 12. października b. r. pod przewodnictwem naczelnika urzędów pomocniczych c. k. sądu obwodowego w Tarnowie p. Romana Malinowskiego, przy licznie zebraniu tak miejscowych jak i zamiejscowych urzedników i kandydatów tego zawodu.

Zgromadzenie to powzięło następujące uchwały:

1. Wystosować dwie petycje, jedną do c. k. Ministerstwa sprawiedliwości, drugą do Rady Państwa i wysłać z pośród siebie deputację, złożoną z dwóch członków, któraby petycje te osobiście panu Ministrowi sprawiedliwości, drugą Radzie państwa i Kołu Polskiemu na ręce posła Dra Weigla przedłożyła a oraz udała się do pana Ministra Ziemiałkowskiego z prośbą o poparcie tej sprawy.
2. Na koszt podróży delegacji preliminarne zgromadzenie 110 złr. a. w. które przez podpisujących petycję złożone będą.
3. Zebranie wybiera na członków deputacji do Wiednia udać się mającej panów: Jana Dudrewicza kancelistę przy c. k. sądzie powiatowym w Dąbrowej i Antoniego Michalewskiego kancelistę przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie, z których pierwszy oświadczył w obec zgromadzenia, iż mając swój własny interes do załatwienia we Wiedniu, zrzeka się dyet delegatom w kwocie 6 złr. dziennie, na 6 dni, to jest na czas podróży i pobytu w Wiedniu przyznanych.
4. Wskutek zrzeczenia się dyet ze strony p. Dudrewicza, uchwała zgromadzenie że na pokrycie kosztów podróży obydwu delegatów i dyet jednego, dalej kosztów prasy autograficznej dla zawiadomienia kolegów o zapadłych uchwałach, należytości pocztowych i t. d. kwota 100 złr. a. w. wystarczyc powinna.
5. Uchwalono dalej zawiadomic o zapadłych uchwałach kolegów wschodniej części Galicyi i zaprosić ich by do petycji przystąpili, lub jeżeli by na własną rękę dzia-

łać i osobną petycę wnieść zechcieli, by się porozumieli z komitetem co do dnia wystąpienia tej petycyi.

6. Zgromadzenie wybrało wydział, składający się z trzech członków i poleciło temuż wykonanie uchwał zgromadzenia, a mianowicie zredagowanie petycyi, przeprowadzenie potrzebnych korespondencyi, rozłożenie kosztów, zebranie potrzebnych funduszków i t. d. — Do wydziału tego weszli panowie Roman Malinowski, Antoni Michalewski i Stanisław Jakliński.

Nakoniec udzieliło zebranie wybranej właśnie deputacyi radę, by też wczasie podróży swej do Wiednia zatrzymała się w Krakowie, tam przedstawiła się J. E. p. Prezydentowi Sądu krajowego wyższego, zawiadomiła go o celu swej podróży i prosiła o poparcie sprawy przy danej sposobności; tudzież by we Wiedniu udała się do Rady zawiadowczej pierwszego ogólnego stowarzyszenia urzędników austro-węgierskiej Monarchyi z prośbą o poparcie tej słusznej sprawy, także ze strony tego stowarzyszenia.

Wybrany wydział zredagował odpowiednią petycę do Rady Państwa, która w dosłownem jej brzmieniu także i do Ministerstwa sprawiedliwości wystosowaną została, a która opiewa;

Wysoka Rado Państwa! Ustawą z dnia 11. czerwca 1868 r. L. 59. Dz. n. p. dotyczącą organizacyi sądów powiatowych usystemizowano przy każdym sądzie powiatowym jedną posadę prowadzącego księgi gruntowe w X klasie rangi, która to ustawa w myśl §. 1. ust. 3. takowej, także dla Galicyi jest obowiązująca.

W ustawie z dnia 15. kwietnia 1873 r. l. 47. Dz. u. p. przyjęto za zasadę, że wszyscy urzędnicy mają być do tej klasy rangi wcieleni która odpowiada ich dotychczasowemu stanowisku, a w myśl tej właśnie zasady wcieliło Ministerstwo sprawiedliwości, rozporządzeniem z dnia 22 maja 1873 r. do l. 6644, prowadzących księgi gruntowe przy sądach tak obwodowych jak i powiatowych do X. klasy rangi.

We wszystkich krajach koronnych więc jest przy każdym sądzie powiatowym systemizowany jeden urzędnik prowadzący księgi gruntowe z rangą w X klasie, oprócz jedynie Galicyi, gdzie od czasu zaprowadzenia nowo założonych ksiąg gruntowych i w miarę dalszego zaprowadzania takowych, są ustanowieni prowadzący księgi gruntowe z rangą w X klasie, tylko przy sądach obwodowych i przy niektórych sądach powiatowych, mianowicie w zachodniej części Galicyi tylko w Bochni i Wadowicach, przy wszystkich innych zaś sądach powiatowych są ustanowieni kanceliści w randze XI klasy dyet do sprawowania czynności prowadzącego księgi gruntowe, a mianowicie w Podgórzu, Kalwaryi, Chrzanowie, Niepołomicach, Brzesku, Gorlicach, Woyniczu, Tyczynie, Nisku, Krzeszowicach i Tarnobrzegu.

Kanceliści egzaminowani na prowadzących księgi gruntowe, jak niemniej inni kandydaci do tego urzędu, uważają się za pokrzywdzonych takim postąpieniem z nimi w obec innych swoich kolegów w ościennych krajach koronnych i przedkładają z tego powodu następującą: Prośbę:

Zdaniem naszym powinnismy być traktowani na równi z kolegami naszymi w innych krajach, a zdanie to jest oparte na pierwszych zasadach słuszności. — Tymczasem kanceliści sądowi innych krajów koronnych znajdują się w położeniu o wiele

lepszem od nas, ile że oni będąc w randze XI klasy dyet, w obec tak licznych posad prowadzących księgi gruntowe w X randze, mają uzasadnione widoki posunięcia się do rangi wyższej, gdy tymczasem nam kancelistom sądowym w Galicyi te widoki są w zupełności odjęte, ponieważ w kraju naszym są czynności przy księgach gruntowych powierzone do tego mianowanym kancelistom w XI randze, zaś posady prowadzących księgi gruntowe w X klasie, są tak sporadycznie ustanawiane, że osiągnięcie takowych przez kancelistę do wyjątkowych wypadków zaliczyć należy. — Gdy zważymy dalej że w służbie manipulacyjnej jest tak mało posad w X klasie rangi, a natomiast tak wielka liczba kancelistów w XI randze, którzy chcąc awanzować kompetują o posady oficyałów przy sądzie wyższym lub adjunktów kancelaryjnych przy sądach obwodowych, których liczba jest nadwyzczaj szczupłą, lub wreszcie o tak nieliczne posady prowadzących księgi gruntowe, — przyjdziemy do przekonania że wszelkie nadzieje awansu stają się dla kancelistów sądowych iluzorycznymi, a większa część kolegów naszych musi kończyć służbę swoją rządową na tym samym stanowisku na którym rozpoczęła, co jest z pewnością bardzo bolesnem i zniechęcającem dla tych zwłaszcza którzy mając za sobą długi szereg lat wzorowej służby w końcu przychodzą do tego przekonania że wyrzec im się wypada wszelkich nadziei awansu i polepszenia swego bytu materialnego.

Z innych także względów niezgadza się ze słusznością, by czynności przy księgach gruntowych były poruczane kancelistom do tego mianowanym.

Od kancelisty bowiem żąda przepis § 6. Ces. Patentu z dnia 3. maja 1853 l. 81. dz. u. p. tylko tyle wiadomości by umiał należyte i czytelnie pisać za dyktującym i przepisywać referaty, gdy tymczasem od prowadzącego księgi gruntowe wymaga ustawa daleko większych wiadomości, a mianowicie znajomości przepisów dla ksiąg gruntowych i dotyczących ustępów ustawy cywilnej, ustawy stemplowej, przepisów odnoszących się do zakładania nowych ksiąg gruntowych tworzenia nowych ciał tabularnych, wyłączenia pojedynczych części z istniejących już ciał tabularnych i czyni nawet osiągnięcie posady prowadzącego księgi gruntowe zawisłem od wykazania się świadectwem złożonego egzaminu z przepisów dla ksiąg hipotecznych. — Ta okoliczność więc że ustawa od prowadzącego księgi gruntowe wymaga o wiele wyższego wykształcenia i o wiele większych wiadomości aniżeli od kancelisty, przemawia już sama zatem że prowadzącemu księgi gruntowe wedle zasad słuszności należy się wyższa ranga aniżeli kanceliście sądowemu.

Jeżeli zaś Wysoki Rząd, tworząc w innych krajach koronnych posady prowadzących księgi gruntowe a pomijając utworzenie takowych w Galicyi, kierował się tem zapatrywaniem że w obec małego ruchu w sprawach dotyczących ksiąg gruntowych w kraju naszym, podobne posady są u nas zbędne, to jesteśmy zdania że takie zapatrywanie nie jest weale uzasadnionem i szkodzić nam niepowinno, ile że mimo to że zaprowadzenie ksiąg gruntowych w kraju naszym jest dopiero rozpoczęte i teraz jeszcze przewidzieć niemożna dokładnie, jakie rozmiary przybiorą czynności przy księgach gruntowych w dalszem ich rozwoju, to przecie

już teraz są czynności te, przy sądach powiatowych w których księgi gruntowe już zaprowadzone zostały, tego rodzaju, iż dla ich odpowiedniego i gruntownego załatwienia potrzeba koniecznie osobnego urzędnika, który tymi czynnościami całkiem dostatecznie jest zajęty.

Z tych zatem powodów przedkładają podpisani uniozoną prośbę:

Wysoka Rada Państwa raczy w uwzględnieniu wszystkich powyżej naprowadzonych okoliczności, — uznać nasze wyjątkowe położenie i wyjednać u Wysokiego Rządu, by tenże stosownie do powyżej powołanych przepisów ustawy, systemizował posady prowadzących księgi gruntowe przy wszystkich sądach powiatowych w Galicyi i tym sposobem, zrównał stanowisko tych urzędników w Galicyi ze stanowiskiem urzędników tej samej kategorii w innych krajach koronnych.

* * *

Drugą petycę tej samej prawie osoby, z zmianami tylko koniecznymi zredagował wydział i rozesłał obydwie do wszystkich sądów krajowych i obwodowych z zaproszeniem interesowanych do przyłączenia się do tej prośby.

Każdy petycę podpisujący jest obowiązany złożyć na pokrycie kosztów kwotę 2 złr. a. w., a gdyby się później okazała jaka znaczniejsza nadwyżka, będzie takowa petentem zwrócona, nadwyżka zaś drobniejsza będzie złożoną na cele dobroczynne.

Dnia 26. listopada b. r. została powyższa petycja interesentom do podpisu rozesłana a już z początkiem grudnia zebrano znaczną ilość podpisów petycyi, a dnia 6. m. wyjechali delegaci do Wiednia celem ostatecznego wywiązania się z danego polecenia.

Każdy nieuprzedzony przyznać nam musi że żądania urzędników księgi gruntowe prowadzących są zupełnie słuszne, sprawiedliwe i na ustawie oparte, dla tego też życzymy im z serca by osiągli cel tą petycją zamierzony, co nietylko z ich własną ale także kraju całego korzyścią będzie połączone, bo wszakże dobrym urzędnikiem może być tylko zadowolony urzędnik.

Spodziewamy się że panowie delegaci doniosą nam o pierwszych skutkach swej podróży, a my z naszej strony nieomieszkami podzielić się tą wiadomością z czytelnikami naszymi.

Propozycja.

Radca przy jednym z Sądów obwodowych w wschodniej części Galicyi życzyłby sobie zamieniać się na posadę z radcą przy którymkolwiek z Sądów obwodowych w zachodniej części kraju.

Bliszą wiadomość udziela Redakcja.

Do dzisiejszego numeru dołącza się egzemplarz „NOWOŚCI“ i KATALOGEK GWIAZDKOWY księgarni Braci Jeleniów w Przemyślu.

Od lat 10. wychodzi we Lwowie
„PRAWNIK”

pismo tygodniowe poświęcone teorii i praktyce
 prawa i administracji, a obejmuje:

Artykuły wstępne z zakresu prawa obowiązującego i nauk społecznych; przeglądy tygodniowe praktykę sądową i administracyjną; korespondencję oryginalną, literaturę prawniczą i krytykę; okólniki urzędowe, feljton i wiadomości potoczne. Zwracamy przy tem uwagę na to, że okólnikami c. k. Prezydów obu naszych sądów wyższych „Prawnik” wszystkim władzom sądowym w kraju, został zaleconym, z wezwaniem do jak naj-silniejszego poparcia tego wydawnictwa.

Prenumerata „PRAWNIKA” wynosi:
 Rocznie 6 złr. — Półrocznie 3 złr. — Kwartalnie 1 złr. 50 ct.

Redakcja i Administracja
 we Lwowie: ulica Teatralna l. 9.

Przegląd

Sądowy i Administracyjny

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIĘCONE NAUCE I PRAKTYCE PRAWA
 I ADMINISTRACJI

wychodzące we LWOWIE pod redakcją
 adw. Dr. Karola STROMENGERA.

Treść pisma tego obejmuje: Artykuły i rozprawy naukowe w zakresie prawa cywilnego karnego i administracyjnego; przegląd tygodniowy ruchu prawodawczego; praktykę sądową i administracyjną; korespondencje; recenzje i bibliografię; wiadomości o towarzystwach prawniczych, urzędowe, literackie i potoczne, okólniki władz, zestawienie opróżnionych posad urzędowych i t. d.

Cena prenumeraty:

	we Lwowie:		na prowincyi:
rocznie	6 złr. —	—	7 złr. —
półrocznie	3 „ —	—	3 „ 50 ct.
kwartalnie	1 „ 50 ct.	—	1 „ 75 „

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:
 Administracja „Przeglądu Sądowego i Administracyjnego”
 L W Ó W,
 ulica Karola Ludwika, l. 9.

Zaproszenie do przedpłaty na:

Ś W I T

pismo poświęcone beletrystyce, sztuce, sprawom handlowym, ekonomicznym i społecznym wychodzi w Tarnopolu co Czwartek.

Co drugi tydzień dołącza się dotatek obejmujący przegląd i wiadomości polityczne, tudzież artykuły ogólne położenie polityczne Europy wyświecające.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	6 złr. 50 ct.
półrocznie	3 „ 50 „
kwartalnie	2 „ — „
miesięcznie	— „ 70 „
numer pojedynczy	— „	15 „

Za ogłoszenia opłaca się 4 ct. od wiersza drobnym drukiem. Listy i prenumeratę adresować należy: „Do administracji Switu” w Tarnopolu.

Zaproszenie do przedpłaty:

„KRONIKA”

pismo polityczne, ekonomiczne i literackie wychodzi od dnia 19. października 1879 r.

w Stanisławowie.

Przedpłata wynosi:

w miejscu:		z przesyłką pocztową:	
całorocznie	. 7 złr. — ct.	całorocznie	. 8 złr. — ct.
półrocznie	. 3 „ 50 „	półrocznie	. 4 „ — „
kwartalnie	. 1 „ 75 „	kwartalnie	. 2 „ — „
miesięcznie	. — „ 60 „	miesięcznie	. — „ 70 „

Numer pojedynczy 8. ct.

„Kronika” wychodzi dwa razy w tygodniu to jest w Czwartek i Niedzielę.

Cena ogłoszeń 4 ct. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: w miejscu: Administracja „Kroniki” w drukarni J. Dankiewicza, jakoteż księgarnia J. Milikowskiego. Na prowincyi wszystkie urzędy pocztowe.

Z dniem
dzisiejszym
wyszedł
i jest do nabycia
W DRUKARNI JANA CARA
„Noworocznik”
DLA LISTONOSZÓW.
CENA
egzemplarza
broszuowanego
2 ct.

Noworocznik

dla listonoszów

2 centy.

Cena

Zaproszenie do przedpłaty na

„Gwiazdkę Cieszyńską”

pismo ludowe

zawierające wiadomości polityczne, powieści historyczno narodowe i obyczajowe, rozprawy pouczające, historyczne, przyrodoznawcze, gospodarskie, rozprawki humorystyczne, treściwe zestawienie wypadków bieżących, rozmaitości, doniesienia piśmiennicze, nowiny miejscowe, ceny targowe, ogłoszenia, i t. d.

„Gwiazdka Cieszyńska“ wychodzi już 32 lat w Cieszynie na Szlaku austriackim, tygodniowo (co sobota) arkusz z dodatkami.

Redakcyja zaprasza uprzejmie do przedpłaty, która wynosi w Austrii przesyłką pocztową: całorocznie 4 złr. 60c. półrocznie 2 złr. 30 ct. ćwierćrocznie 1 złr. 20 ct.

Przedpłatę najodpowiedniej przesyłać można przekazem pocztowym pod adresem: „Do redakcyi Gwiazdki Cieszyńskiej w Cieszynie na Szlaku austriackim.“
Stalmach redaktor.

Dziennik dla Wszystkich.

Czasopismo ilustrowane wychodzące co tydzień we Lwowie rok trzeci. Zamieszcza ilustracje portretowe i od czasu do czasu humorystyczne. Część literacka zawiera: powieści oryginalne, i tłumaczone z obcych języków, artykuły traktujące o ważniejszych kwestjach, kronikę krajową korespondencje z różnych stron kraju, z zagranicy, plotki i nieplotki, poezje, recenzje teatralne, potoczne wiadomości teatralne, kronikę zagraniczną, krytykę, nowiny literackie i artystyczne, rozmaitości odpowiedzi od Redakcyi, przewodnik lwowski i ogłoszenia. Nadto wszyscy prenumeratorowie kwartalnie dostają, jako dodatek bezpłatny co pół roku w wielkim formacie artystycznie wykonane premjum portretowe jednej z najpopularniejszych i najbardziej wybitnych osobistości. W ostatnim półroczu rozesłany został prenumeratorom „Dziennika dla Wszystkich“ w wielkim formacie portret J. I. Kraszewskiego. W pierwszym zaś półroczu 1880 r. w ciągu pierwszego kwartału rozesłany zostanie jako bezpłatny dodatek wielkiego formatu wizerunek Tadeusza Kościuszki. Wszyscy nowoprzybywający abonenci kwartalni oprócz nowego powyższego premjum otrzymają natychmiast portret J. I. Kraszewskiego, który jeszcze znajduje się w niewielkiej liczbie egzemplarzy.

Prenumerata na „Dziennik dla Wszystkich“ z przesyłką pocztową wynosi rocznie 12 złr.; półrocznie 6 złr.; kwartalnie 3 złr. miesięcznie 1 złr.; Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem: Administracyja „Dziennika dla Wszystkich“ we Lwowie ul. Rzeźbiarska Nr. 1.

Prenumeratę można przysłać w każdym czasie, bez względu na zaczęty kwartał, lub miesiąc.

Redakcyja „Urzędnika“ donosi interesentom że pierwszy nakład

INSTRUKCYI dla WOŻNYCH i WYKONAWCÓW SĄDOWYCH KAROLA SZUREKA

jest już zupełnie wyczerpany.

Redakcyja przygotowuje drugi nakład, a czas wydawnictwa takowego jak niemniej, warunki przedpłaty będą wkrótce ogłoszone.

Drugie wydanie dziełka tego będzie przez samego autora uzupełnione i znacznie pomnożone.

Te władze i osoby które z powodu spóźnionego zamówienia, nieotrzymały Instrukcyi, otrzymają zamówione egzemplarze w drugim wydaniu.

Zamówienia dalsze przyjmuje redakcyja „Urzędnika.“

Cena egzemplarza będzie później oznaczoną.

Zaproszenie do przedpłaty na najtańsze czasopismo polskie

„PRZYJACIEL DOMOWY”

wraz z dodatkiem

„Gazety wiejskiej“

Czasopismo to znane całej publiczności polskiej ze swego dwudziesto dziewięcio letniego istnienia, ma zapewnione współpracownictwo pierwszorzędných naszych pisarzy i jest prowadzone dostępne w duchu narodowym z szczególnem uwzględnieniem gospodarstwa, stowarzyszeń i przemysłu polskiego.

Gazeta wiejska dołączona do „Przyjaciela domowego“ jako dodatek, podaje w streszczeniu przebieg polityki bieżącej, z szczególnem uwzględnieniem politycznych i ekonomicznych interesów Polski.

Prenumerata kwartalna na Przyjaciela domowego wraz z Gazetą wiejską wynosi 1 złr. 5 ct.

Przedpłatę należy przesyłać pod adresem: „Redakcyja i Administracyja Przyjaciela Domowego we Lwowie, ul. Żółkiewska l. 57.

Wyszedł właśnie nakładem Redakcyi „Urzędnika“ w drukarni Jana Cara w Przemyśle i jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju

KOLEGA KALENDARZ STUDENCKI

na rok szkolny 1880.

Rocznik pierwszy.

Cena egzemplarza oprawnego w płótno z złożonym tytułem 60c. główny skład w księgarni Braci Jeleniów w Przemyśle.

Pierwszy to polski kalendarzyk tego rodzaju obejmuje on 160 str. czyli 10 mniejszych arkuszy druku i zawiera oprócz kalendarza część poświęconą dla rozrywki i nauki, dalej część informacyjną obejmującą wszystko co, młodzieży szkolnej wiedzieć potrzeba, i rubrykowane karty na zapiski wszelkiego rodzaju.

Bogata treść wyborowa kalendarzyka czyni go książeczką pożyteczną dla naszej młodzieży szkolnej, a zastąpi on jej oraz wszelkie książeczki na zapiski, któremi przemysł zagraniczny tak obficie nas zasypuje.

TREŚĆ KOLEGI.

Część kalendarzowa i astronomiczna. Kalendarz chronologiczny na rok 1880. Zezmienia w roku 1880. Ruchome święta w r. 1880. Kalendarz łaciński i grecki na r. szkolny 1880. Lunacye 1879—1880. Święta starozakonne 1879—1880. Cztery pory roku. Wykaz alfabetyczny świętych z wyrażeniem dnia i miesiąca. Genealogia domu austriackiego. Część literacka. Kopernik. Ramotka Aug. Wilkońskiego. Wspomnienia bnezaackie. Szkic historyczny Józefa Dzierżkowskiego. Do Ameryki. Odczyt Litwosa (Henryka Sienkiewicza) d. 10. maja 1879 w sali radnej miasta Lwowa stręcił Władysław Zawadzki. Zadanie Statystyki przez Józefa Deskura. Stanowisko Galicji w budżecie Państwa Austriackiego przez O(tona) H(ausnera). Fraszki. Rozmaitości. Chopin. Ludność Warszawy. Młodzież Rosyjska. Nihilisci. Ze świata sztuki. Część Informacyjna. Szkoły ludowe Seminaria nauczycielskie. Przygotowanie i warunki przyjęcia do seminariów. Stypendya rządowe dla uczniów semin. Egzamin dojrzałości. Budynki szkolny. Karność szkolna. Gimnazya. Wstępny egzamin. Plan nauki w gimnazyach. Matura. Szkoły realne Przedmioty obowiązujące. Przedmioty nadobowiązkowe. Zapiski. 12 miesięcy. Podział godz. na I. i II. półr. Byłem pytany w I. i II. półr. Wydatki na przybory szkolne w ciągu r. Wydatki na książki szkolne. Inne wydatki. Wydatki niepotrzebne. Spis ruchomości otrzymanych z domu na początek r. Wzrost i ubytek ruchomości w ciągu r. Bilans rocznego przychodu i rozchodu. Notatki dowolne. Tablica zawiera: Skale stemplowa; Tabela porównawcza czasu dla głównych miejscowości w Europie; Wartość monet używanych w państwach europejskich i pół-amer. wyrażona w a. walpari.